8 LUTEGO 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWSKA № 39.

GAZETA POLICYJNA

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do dnia 26 stycznia (7 lutego) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 34, na które, tudzież na dawniejsze, w 280 wnioskach złożono rs. 2065 k. 20 (złp. 13768); na żądanie 44 uczestnikom wypłacono, (oprócz procentu za rok bieżący k. 74½, rs. 1365 k. 74 (złp. 9104 gr. 28) i umorzono książeczek oszczędności 12; — przeto uczestników 4550 posiada kapitał rs. 145848 kop. 78½, **(czyli zł. 972325 gr. 7)**. —Warszawa d. 26 stycznia (7 lutego) 1847 r.— Naczelnik. *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj, w dniu 19 (31) stycznia r. b. 38 uczestników złożyło rs. 49 k. 35 (czyli złp. 329); zaś w dniu 17 (29) t. m. i r., uczestników 3 odebrało rs. 96 k. 33 (czyli złp. 642 g. 6);— cały zatem kapitał przez 411 uczestników posiadany, wynosi rs. 5090 kop. 83 (czyli złp. 33938 gr. 26).

Prokurator królewski przy trybunale cywilnym gubernji Warszawskiéj w Warszawie. — Zawiadamia strony interesowane, iż Tomasz Podkuliński, woźny nadetatowy przy sądzie pokoju okręgu Zgierskiego, decyzją trybunału cywilnego gubernji Warszawskiéj w Warszawie na dniu 11 (23) grudnia r. 1846 zapadłą, na miesiąc jeden w urzędowaniu zawieszonym został. Czynności zatém do posady woźnego przywiązanych, zawieszony Podkuliński wykonywać nie może.—Warszawa dnia 22 stycznia (3 lutego) 1847 roku.—*Czaplicki.*

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. - Wzywa niniejszém następujące osoby a mianowicie: Lurka radzcę dworu, nr. 109,093; — Michałowską Rozalję żonę radzcy honorowego, nr. 109,746;— Swiderską Genowefę wdowę po gubernjalnym sekretarzu, nr. 3,628:— Annę Konstancją Nowicką która w 1816 r. przybyła do Warszawy, a późniéj miała pójśdź za mąż za jednego z oficjalistów przed r. 1830 przy pałacu Belwederskim zostających, nr. 107,949; — Szymczuk Mateusza czel. kowalskiego, nr. 94,712,— Wojtkowskiego Jana ślusarza w 1838 roku w Warszawie będącego, nr. 109,781; — Gotlieba Karola, Lochman Karola, i Jordana Karola kupców, nr. 57,056; — Karczmarską Franciszkę wdowę po żołnierzu, nr. 112,356;— i Korzeniewską Marjannę żołnierkę, nr. 845;— ażeby się wswych własnych interesach jak najspieszniéj do biura policji tutejszéj zgłosiły.

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 258, wyjechało 342.

Zabawa przyjacielska w nowéj resursie onegdaj dana, połączoną była z dobroczynnością. Osób znajdowało się przeszło 400. Bawiono się ochoczo i nader przyjemnie. — W resursie kupieckiéj w tymże dniu znajdowało się około 300 osób, między niemi dam 130. Bawiono się do godziny 3éj.

Wiadomość o stanie zdrowia mieszkańców miasta Warszawy w r. 1846.— Rok upłyniony był w ogólności więcéj suchy niż wilgotny; w pierwszych trzech miesiącach mimo pogody dość mroźnéj, suchéj i stałéj, okazała się znaczna liczba chorych a szczególniéj na gorączki tyfoidalne, gorączki katarowe, reumaty-

czne, a w końcu mca marca przepuszczające. Obok powyższych chorób nie mało było wybitnych zapaleń gardła i kanału oddechowego; u dzieci zaś spostrzegano krup, koklusz, zapalenie płuc i ospę naturalną. W następnych trzech miesiącach przy powietrzu łagodném, dość ciepłém i suchém, gorączki tyfoidalne ciągle się zwiększały i w leczeniu uporczywe były; uważano jednak, że tam gdzie w początku słabości dano na wymioty, bieg choroby znacznie robił się łagodniejszym i ukończenie było szczęśliwém. Mimo téj choroby, dały się również widziéć jeszcze jak w przeszłym kwartale zapalenia kanału oddechowego, febry przepuszczające rozmaitych kształtów i w różny sposób zamaskowane, u dzieci krup, odra, szkarlatyna, ospa naturalna i zmodyfikowana (varioloida). — Z końcem mca czerwca, który był ciepłym i suchym, zaczęły się gorączki tyfoidalne zmniejszać a natomiast liczba chorób zapalnych rozmaitych trzewów powiększać. Razem gorączki rheumatyczne, tudzież febry przepuszczające nie ustawały. Biegunki często się objawiały, które niekiedy połączone z womitami pod postacią choleryczną najczęściéj z użycia owoców niedojrzałych pochodziły, a szczególniéj w miesiącach lipcu i sierpniu.— Śmiertelność jednak w tym czasie znacznie się zmniejszyła, chociaż upały niekiedy dochodziły do 27° ciepła. — Ostatnie trzy miesiące roku upłynionego były dość ciepłe i suche, a choroby znacznie się zmniejszyły; tylko gorączki katarowe, rheumatyczne i gastryczne okazywały się; z końcem jednak grudnia, który był dość mroźny, choroby tyfoidalne zwiększyły się; u dzieci odra i szkarlatyna znacznie się okazywać zaczęła, ospa zaś naturalna zupełnie ustała. — W zakładzie wód mineralnych używało kuracji osób 788.—Ospę zaszczepiono przez lekarzy rządowych dzieciom 1319. — Porodów ciężkich wymagających pomocy akuszeryjnéj było 40. — Na ospę naturalną chorowało osób 32, z tych umarło 8.

Felicjanna z Dupontów Kurpińska, wdowa po ś. p. Janie Kurpińskim, artyście muzycznym Teatru Wielkiego, zeszła z tego świata. Eksportacja zwłok jéj odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 4éj z południa, z kościoła Śgo Jana na cmentarz Powązkowski.

Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym miesiącu styczniu r. b., *w parafji św. Aleksandra*: Szuster Antoni kup., z Juljanną Krzemińską przy ojcu; Pawłowski Franciszek majster kowalski, z Wiktorją Kwiatkowską przy ojcu; Bartoszewski Ignacy woźny, z Karoliną Leszczyńską służ.; Potępski Michał czel. kowalski, z Ewą Kantorską służącą; Wałachniak Grzegorz czeladnik kowalski, z Bregidą Ajewską służ.; Cyfrowicz Błażéj czel. orgarm., z Zofią Kobierską przy rodzicach; Kręciński Franciszek służ., z Marjanną Domańską służ.— *W parafji Pragskiéj*: Kołaszewski Franciszek strażnik celny, z Anną Kołaczkiewicz przy rodzicach; Nejman Jan rekrut, z Franciszką Grabowską służ.; Kołodziejczyk Tomasz parobek, z Anną Kozubską służ.— *W parafji Ewangelicko-Augsburgskiéj*: Jarnecki Krystjan pastor, z Karoliną Maron przy familji; Smosarski Józef dzierżawca dóbr. z Ludwiką Stock przy familji; Livonius Franciszek kup., z Heleną Klejn przy familji; Gentele Jan Jerzy chemik, z Karoliną Blechszmidt przy rodzicach; Faterléj Jan maszynista, z Antoniną Bankowską przy familji; Bauer Hieronim Pius fabrykant złota malarskiego, z Amalją Matyldą Niksdorf przy familji; Sommer Ferdynand piekarz, z Marjanną Rejch córką woźnego; Żukowski Rajmund cieśla, z Ewą Korzycką przy familji, Benter Józef blacharz, z Marją Henke przy matce; Schönfelder Bogumił postrzygacz, z Fryderyką Schwartz służ.; Bühlmejer Karol rzeźnik, z Juljanną Trepte przy ojcu; Kirste Herman powroźnik, z Rozalją Gałkowską przy familji; Herman Karol cieśla, z Ludwiką Rokoszewską służ.; Janke Bogumił kolonista, z Anną Eleonorą Kühn przy ojcu; Linseman Jakób wyrob., z Magdaleną Voigt złużącą; Lutz Jan wyrob. z Anną Krystyną Kurtzweg przy matce.

Wczorai w Teatrze Wielkim przywołani: po *Córce regimentu* JPanna Rivoli 2-kroć, oraz JPP. Stolpe i Matuszyński. — W Teatrze Rozmaitości po *Odludkach i poecie*, JPP. Rychter i Komorowski; po *Kwakrze i tancerce*, JPanna Ciemska i JP. Bodurkiewicz po 2-kroć; po *Szubrym*, wszyscy.

Na wczorajszéj maskaradzie znajdowało się osób przeszło 1000.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzozowski Seweryn ob. z Wilczkowic nr. 556, Chluciński Ludw. ob. z Goryń nr. 1085, Czamecki Karol inżen. z Międzyrzeca nr. 2673, Dzwonow porucznik z Łukowa nr. 2684, Dobiecki Aleksy ob. z Zagorza nr. 476, Frech Ferd. ob. z Kałuszyna nr. 481, Gren Andr. ob. z Olszyna nr. 585, Hartman August lekarz z Kutna nr. 500, Jabłoński Stanisław ob. z Rawy nr. 585, Jakubi Stanisław ob. z Sokoło

wa nr. 497, Kretkowski Włodz. ob. z Grabowy nr. 613, Mierzejewski Leon ob. z Osieczy nr. 603, Mesner Adolf ob. z Pułtuska nr. 556, Miniewski Józef ob. z Wilczogóry nr. 413, Murowski Kar. ob. z Stanisławowa nr. 414, Orzeszko Kalikst ob. z Popina nr. 613, Piekarski Seweryn ob. z Lesznowoli nr. 603, Rojewski Józef ob. z Wierzchocina nr. 556, Reinike Gotfryd ob. z Łowicza nr. 556, Rejczyński Włodz. ob. z Częstochowy nr. 585, Sojecki Piotr ob. z Sierakowa nr. 556, Szczepkowski Maurycy ob. z Rzewina nr. 1101, Staszewski Rufin ob. z Karczmina nr. 2673, Wzdulski Andr. ob. z Zagórza nr. 476, Wilczek Franciszek art. muz. z Wilna nr. 638, Żeromski Leon ob. z Poznania nr. 601, Zieliński Józef ob. z Borkowic nr. 556, Zgliński Ignacy ob. z Kuflewa nr. 472, Żukowski Michał ob. z Cisia nr. 2673.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Błędowski Józef ob z nru 556 do Krzywoły, Błeszyński Jan kup. z nru 452 do Hamburga, Breszczyński Wasili major z nru 634 do Piotrkowa, Czyżewski Wład. ob. z nru 1318 do Tarnogóry, Dąbrowski Stan. obyw. z nru 556 do Chorki, Dobrski Feliks ob. z nru 585 do Turkowic, Drojewski Jan ob. z nru 625 do Zawad, Folkierski Piotr ob. z nru 2239 do Radomia, Gregowicz Józef ob. z nru 634 do Radomia, Kownacki Lud. ob. z nru 408 do Mławy, Krasiński Karol hr. z nru 1245 do Młodzieszyna, Karnicki Teodor porucz. z nru 634 do Drezna, Lewandowicz Celestyn ob. z nru 603 do Krzywowic, Lasocki Wład. ob. z nru 634 do Brochowa, Lechman Józef kupiec z nru 634 do Wrocławia, Modliński Józef z nru 570 do Krzywosącza, Merlini Winc. ob. z nru 586 do Żelechowa, Rożewski Andrzéj ob. z nru 556 do Golbic, Szturm Józef komisant z nru 739 do Rosji, Skalski Hipolit ob. z nru 603 do Czerwonki.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

(Dalszy ciąg.)

Podczas gdy stérnik jeszcze mówił, Ema podała Hobsonowi w pożegnanie rękę, a pan John Smith wstąpił z nieco trwożném obliczem do łodzi. W kilku minutach byli już oboje na pokładzie okrętu, gdzie Devereux bardzo uprzejmie ich przyjął, podczas gdy sennor Placido, zaledwie z ławki się ruszył, na któréj lulkę kurząc spoczywał. W téj chwili zaskrzypiała winda kotwiczna, a bryg niewolniczy pomknął zwolna wzdłuż rzeki w morze.

Dopokąd nie przebyto mielizn przybrzeżnych, na których wały z ogromnym łamały się łoskotem, stała Ema ciągle na pokładzie, zwrócona ku lądowi; lecz gdy wpół-zgruchotany tułów „Kondora" znacznie w tyle już pozostał, a bryg na wyższém morzu, przy gwałtownem rozkołysaniu się bałwanów, to wznosił się, to spadał, i mnóstwo żagli po obu masztach się rozwinęło, spojrzała dziewica ciekawie w około siebie. Na tylnéj części okrętu, gdzie zwyczajnie mniejszy jest pokład, stały dwa nabite sześcio-funtowe działa, aby w razie zachcenia się Murzynom buntu, jak Mulat szyderczo się wyrażał, cały pokład kartaczami pogłaskać można. Na środku okrętu był otwór, w który po schodach wstępowało się do ciemnicy niewolników, zawsze zamkniętéj. Tam, na osobliwszéj ruchoméj podstawie, spoczywały dwie dwufuntowe krótkie armatki, dające się obracać. Były one, jak Placido opowiadał, śrótem nabite, i do tego przeznaczone, aby w potrzebie, przez otwarte drzwi do ciemnicy Murzynów ognia dać można. Stało tam na straży dwóch majtków, którzy uzbrojeni krótkiemi pałaszami, równie jak większa część czeladzi, zbyt dziko i zuchwale wyglądali. Po załatwieniu głównych rozporządzeń, mianowicie należytego skierowania żagli dotyczących, zwrócił się Devereux do Emy, i wskazał przeznaczoną dla niéj kajutę. Byłto nadzwyczajnie mały, ale dość dogodny pokoik, w którym Emie wcale zaciszne i przyjemnie się wydało. Master John zaś otrzymał mieszkanie w pobliżu schodów, podobne raczéj do ciemnego lochu niż do kajuty, które on też, lubo tylko w nieobecności kapitana, w porównaniu z pokoikiem Emy, budą dla psów nazywał. Gdy panna Vansitart za pomocą Maheny w swoim przybytku dość mieszkalnie się urządziła, a okręt przy silnym wietrze, swobodnym po morzu pomykał lotem, wszedł Devereux do pokoiku Emy, pytając: czyby nie chciała obejrzéć miejsca pobytu Murzynów.

„Muszę pani najstraszniejszą rzecz najpierw pokazać"— rzekł w żarcie— „może późniéj reszta mniéj okropną się wyda."

Ema postrzegła, iż Devereux miał dwa dwu-rurkowe pistolety za pasem, a szeroką szablę przy boku, tudzież Placido, i cała czeladź okrętowa, byli mocno uzbrojeni.

Skoro tylko drzwi do ciemnicy otworzono, a Ema wraz z panem Johnem, za kapitanem do środka weszła, uderzyła ich gorąca, parna zaducha, podobna do zagaru gwałtownie rozpalonego pieca; zarazem dał

się słyszeć okropny brzęk łańcuszków. Dziwny téż widok odsłonił się przed Emą. W podłużnéj przestrzeni, zajmującéj prawie trzy czwarte części okrętu, siedziało albo leżało w dwóch długich rzędach, trzystu Murzynów. Opierali się oni plecami o boki okrętu, nogi zaś były wyciągnięte ku środkowi, tak, iż między obudwoma rzędami zostawał długi wolny przedział. Za pomocą łańcuszków na nogach, było zawsze po dwóch Murzynów z sobą skutych. Nadto miał każdy na szyi żelazną obróżę z uchem, przez które przewleczony był długi łańcuch, przez co zawsze pewna liczba niewolników z sobą spętana była, lecz dość swobodnie ruszać się mogła. Na twarzach większéj części malowała się głucha rozpacz, albo głupia, zwierzęca ztępiałość. W wolnym pomiędzy obudwoma rzędami przedziale, siedziało kilkadziesiąt niespętanych kobiet, i kilkoro dzieci. Te ostatnie bawiły się dość wesoło, lecz za nadejściem białego towarzystwa, pochowały się trwożnie poza matki. Tymczasem czarny, murzyński majtek przeszedł kilkokrotnie tam i nazad pomiędzy obudwoma szeregami, zatrzymując się gdzieniegdzie, i w jakiejś dziwnie nie dźwięcznéj, pełnéj gardłowych brzmień mowie, z niektórymi Murzynami rozmawiając.

„Jeden umarł, co wczoraj był chory“—rzekł przystąpiwszy do kapitana.

„W morze“—odpowiedział tenże ozięble.

Podczas gdy Ema z towarzyszami środkiem ciemnicy szła naprzód, usłyszano znowuż brzęk łańcuchów, a kilku Murzynów wyniosło trupa jednego z swoich braci na górę.

„Tu jeden pokąsał“ — rzekł majtek, i wskazał na skrwawione ramię Murzyna, pokąsanego przez sąsiada.

„Pięćdziesiąt!“—odrzekł oziębie Devereux.

Jęk boleści, który wkrótce potém rozległ się na pokładzie, wytłumaczył Emie znaczenie owego słowa.

„Widzisz pani“—ozwał się kapitan z lodowatą obojętnością, zdając się nie dostrzegać przerażenia, jakie z twarzy dziewicy przemawiało—„o ile kłamliwe są wszystkie wieści, które o urządzeniach okrętów niewolniczych rozsiewają. Podług tych wieści, miewa każdy niewolnik tylko pięć stóp wzdłuż, dwie w szérz, a cztery w zwyż miejsca dla siebie. Wszakże u mnie może każdy podług upodobania rozciągnąć się, dość wygodnie leżéć na plecach, a stojąc, prawie nie potrzebuje się zginać, gdyż wysokość bez mała pięć stóp wynosi. Na niektórych okrętach, dla oszczędnego zużytkowania każdego zakątka, nawet i ten wolny między rzędami przedział, bywa zapchany niewolnikami, lecz ja zachowuję go zawsze dla kobiét i dzieci.“ (D. c. n.)

Doniesienia.

Syndycy tymczasowi masy upadłości Abrahama Mejsnera, wzywają dłużników tegoż Abrahama Mejsnera, iżby przypadające od siebie należności na ręce podpisanych syndyków w jaknajkrótszym czasie uiścili; tych zaś, którzyby jakiebądź towary, lub inne przedmioty do rzeczonéj masy należące, jakimkolwiek tytułem, wprost lub pośrednio u siebie posiadali do rozpoczynającego się obecnie spisu inwentarza majątku na rzecz masy wzmiankowanéj zajętego przedstawili, w przeciwnym bowiem razie pierwsi na koszta procesowe, ostatni zaś na odpowiedzialność art. 597 kod. han. zastrzeżoną narażą się.—J. D. *Wedeman*, nr. 1343.— J. *Rosenblum*, nr. 953.

W domu narożnym przy ulicy Podwale i targu Nowomiejskim nr. 505, założenie CUKIERNI obiecuje dla przedsiębiercy wiele korzyści z powodu braku tejże w téj ludnéj części miasta. — Tamże sklep z stosowném pomieszkaniem na SKŁAD i SZYNK trunków od najdawniejszych czasów zyskownie utrzymywany; tudzież różne większe i mniejsze LOKALE nowo-wyrestaurowane na 1ém, 2ém i 3ém piętrze są do wynajęcia. Z tych zaś niektóre mogą być zaraz zajęte.

Onegdaj w południe w przejeździe ulicami Bielańską, Leszno, Rymarską i Senatorską, zgubiony został ZEGAREK DAMSKI, złoty, emaljowany, z łańcuszkiem Weneckim, przy którym był medalionik. Uprasza się pp. zegarmistrzów i jubilerów, aby zwrócili baczność swoją i w razie dostrzeżenia dali znać do domu Petyskusa na pierwsze piętro pod nr. 473b od ulicy Senatorskiéj. Znalazcy zapewnia się przyzwoitą nagrodę.

Na dobra w gubernji Warszawskiéj powiecie Gostyńskim położone, potrzebna jest pożyczka **Zlp. 100,000**, na pierwszy numer hipoteki za umiarkowanym procentem i bez pośrednictwa ajentów. Chcący wejść w układy, raczy zostawić adres przy ulicy Senatorskiéj w pałacu Zamojskich u stróża Walentego.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Senatorskiéj obok Ratusza, w domu sukces. ś. p. Łagiewnickiéj, pod znakiem: *kawa przed Teatrem*, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa nr. 600 grać będzie z kompanją *Danecki.*

Dziś w kawiarni w *Caffée de belle vue* przy rogu ulicy Krakowskie przedmieście wprost króla Zygmunta na 1szém piętrze, grać będzie kwartet *Wolfa*; przytém 9-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

TEATR WIELKI. Jutro, *Karnawał w Rzymie*, z powiększonemi tańcami i śpiewami.

Dziś z rana zimna stop. 4, wczoraj w poł. zimna stop. 3
Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 4.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano: z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.